

Kuryer Poznański.

Nr. 113.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 18 maja 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena pręnumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. Agencyi Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie P. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurtu; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havaś, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 18 maja.

Związek trójcesarski, o którego istnieniu już wątpić zaczęto, zdaje się odżył na nowo i wlec jeszcze będzie przez pewien czas marny żywot — dopóki Austrija, ponieważ nie pozna, iż interes Moskwy z interesami monarchii austriackiej na wschodzie pogodzić się nie dadzą. Hr. Szulcau, który odwiedził księcia Bismarcka i był w Berlinie (patrz pod rubryką Niemiec) ściszył jeszcze bardziej węzły łączące dwa spokrewnione dwory, a z Austriją postępuje Moskwa jak najostrożniej, aby niczem nie zwrócić uwagi na grożące jej ze wschodu niebezpieczeństwo. I tak n. p. pan Karcow, dotychczasowy generał konsul w Belgradzie został jedynie dla tego odwołany ze swego stanowiska, ponieważ zanadto popierał Omladynę i do wzięcia czynnego udziału w obecnej wschodniej zawierusze ją zachęcał. Odjeżdżając, musiał w imieniu cara jak najuroczyściej i najenergiczniej zawezwać księcia Milana, aby się trzymał na stanowisku czysto neutralnym, a w razie inwazyi tureckiej na stanowisku odpornym. Dalszą koncesyą ze strony Moskwy upatrywać należy w tem, że księżę Nikita zapewne wskutek rozkazu z Petersburga, dotychczas zupełnie się spokojnie zachowuje, chociaż Bośnia i część Albanii całkiem z wojsk tureckich jest ogołocona. Cóżby zdołało powstrzymać od walki „bitnych sokółów czarnych gór“, „jeśli nie poważny rozkaz białego cara, coby spowodować mogło Moskwę do pozbawienia się na pewien czas pomocy Czarnogóry, jeśli nie względem na Austriją i chęć niedrażnienia jej przedwczesną akcyą wojenną pogranicznych krajów słowiańskich?

Postępowanie takie ze strony Moskwy jest bardzo naturalne i łatwo je zrozumieć, jeśli sobie przypominamy, jaki okrzyk oburzenia poniosła prasa węgierska na Rumunię. Wmieszanie się Serbów do walki, toczącej się między Moskwą a Turcyją wywołałoby niechybnie takie same krzyki, zniewoliłoby może Austriję do zajęcia Belgradu i zniweczyłoby związek trójcesarski. Chociaż atoli Serbia przez ostatnie boje straszliwie osłabiona została, chociaż chwilowo Moskwa na tem zależy, aby się w Belgradzie spokojnie zachowano, to z drugiej strony łatwo być może, iż usłyszymy niebawem o jakim nowym coup de tête w Serbii i oglądać będziemy w Belgradzie nie Turków — ale Austriaków, i z tego to właśnie powodu dyplomacya na dworze księcia Milana wszelkich dokłada starań, aby wezbrany potok uczuć narodu, rwącego się w skutek agitacyi Omladyny do wojny z Turkami, powstrzymać w łożysku.

Na wzmiankę zasługuje jeszcze wspomniane już przez nas kilkakrotnie zdanie lorda Derbygo wypowiedziane w parlamencie angielskim: „położenie Austrii jest dziś takie, iż bardzo łatwo w wojnę się uwikłać może i to w wojnę, w której sprzymiерzeńców potrzebować będzie.“ Słowa te wywołały w Londynie nie małe wrażenie bo zdają się wskazywać na to, iż minister angielski więcej wie, niż najlepiej poinformowane koła polityczne angielskie. Journal de St. Petersburg nie zadowolony z tych słów Derbygo pisze, iż ministrowie angielscy tak bardzo są rozdrażnieni przez opozycyą, że słów swych wcale na wagę nie kładą. Nam się zdaje, iż mowa Derbygo z dnia 14 b. m. nie zasługuje na taki rozgłos, jakiego doznaje; że Austrija może się uwikłać w wojnę, o tem wszyscy wiedzieli, zanim lord Derby to powiedział; tak samo i o tem, że w razie wojny oglądać się musi za sprzymiерzeńcami.

Na przedwczorajszym posiedzeniu peszteńskich Izby deputowanych, zapowiedział deputowany Iranyi interpelacyą, w której się pyta, czy rząd zgodził się na berliński memoriał, na uchwały carogrodzkiej konferencyi i londyńskiego protokółu, a w razie gdyby odpowiedź wypadła twierdząco — zapytuje jak takie postępowanie może rząd pogodzić z traktatem paryskim z roku 1856 i z interesami Węgier? Deputowany Helfy interpelował rząd w sprawie ostatnich wypadków z Rumunią, i pytał czy nie nadeszła jeszcze chwila w której rząd będzie mógł wspólnie z innymi mocarstwami zażądać, aby się Moskwa zastósowała do traktatu paryskiego z roku 1856. Prezydent ministerstwa Tisza odpowiadał, iż nie można uważać jakoby Rumunia została napadnięta, ponieważ wojska moskiewskie wkroczyły do tego kraju w porozumieniu się z rządem rumuńskim; dodał również, iż Rumunia nie zo-

stała ogłoszoną za neutralną, w r. 1856 i wyraził powątpiewanie, czy wogóle taka neutralność byłaby dla Austrii pożyteczną. Gdy następnie tenże deputowany Helfy dalsze rządowi robił uwagi odpowiedział mu pan prezydent Tisza iż żaden rząd nie może przyjmować parlamentarnych wskazówek, w jaki sposób ma prowadzić politykę zagraniczną. Jeśli rząd będzie miał większą pręci w sobie, natenczas nie pozostanie mu nic innego jak to, aby ster rządu ujął ten, kto tę większość będzie miał za sobą. Jak widzimy Coloman Tisza trudne ma nader stanowisko wobec Izby, która nie mogąc pogodzić zapatorywania swego na sprawę wschodnią ze stanowiskiem, jakie zajął rząd austriacki, na każdym kroku stawia mu trudności i przeszkody.

Paryski Journal officiel donosił wczoraj o przyjęciu dymisji ministerstwa. Wobec najrozmaitszych kombinacyi co do składu przyszłego gabinetu, o czém pod rubryką Francyi obszerniej się rozrozdziimy, zaznacza telegram z Biura Wolffa, że marszałek-prezydent do tej chwili tylko marszałka senatu ks. Audiffret-Pasquier do siebie powołał, i że tenże odradza miał usilnie od utworzenia ministerstwa z członków prawicy. W kołach zaś mających stósunki bliższe z prezydentem uważają za prawdopodobne utworzenie umiarkowanego gabinetu z łona partyi tak zwanych konstytucyjnych, za czém głównie ks. Decazes przemawia. Moniteur organ, jak wiadomo, ks. Decazes, ogłosił wczoraj, że jeszcze w przebiegu dnia wczorajszego można się spodziewać utworzenia nowego gabinetu. Mac Mahon miał podług tego dziennika konferować wczoraj z osobami z grupy konstytucyjnej senatu i Izby i przytém oświadczyć silne swe postanowienie wybrania absolutnie konstytucyjnego ministerstwa z programem odpowiednim konstytucyi, któreby przedewszystkiem załatwiło sprawy bieżące i ustanowieniem budżetu się zajęło. Nie ma mowy o gabinetcie reakcyi lub rozwiązania Izby, lecz o gabinetcie akcyi i pojednania. Sprawa ta nie małe przedstawia trudności, cofczy Moniteur, trzeba jednak zaufać zdrowemu zmysłowi i patriotyzmowi stronictw. Jak slychać, wniósł mają do nowego gabinetu: ks. Decazes, ks. Broglie i Fourtou. Ilustracyi powyższych doniesień jest telegram Agencyi Havaś, podług którego marszałek prezydent miał wczoraj, udzielając pewnym osobom posłuchanie, oświadczyć, że stanowczą jego wolą jest trzymać się wobec mocarstw polityki pokojowej, a ultramontańskie manifestacye, gdyby się w kraju ponowiły miały, stłumić.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby deputowanych wniosła lewica interpelacyą o okoliczności, jakie przyczyniły się do dymisji ministerstwa. Minister robót publicznych, Christophle, oświadczył, że na interpelacyą tę może odpowiedzieć dopiero po porozumieniu się z kolegami. Mimo to postanowiła Izba natychmiastową dyskusyą nad interpelacyą, którą następnie Gambetta uzasadniał. Następnie przyjęto zaproponowany przez Gambettę a przez połączone grupy lewicy zredergowany porządek dzienny: „Izba deputowanych może powierzyć zaufanie swe gabinetowi, któryby wólnym był w działaniu i zdecydowanym rzadzić podług zasad republikańskich, które jedynie pokój na wewnątrz i zewnątrz zapewnić mogą“ 355 głosami przeciwko 154 i odroczone posiedzenie do dzisiaj.

W tej chwili odbieramy jeszcze następujący telegram:

Paryż, 17 maja. Nowy gabinet ukonstytuowany został jak następuje: Księżę de Broglie obejmuje prezydium i ministerstwo sprawiedliwości, Fourtou spraw wewnętrznych, Caillaux skarbu, Paris robót publicznych, Meaux rolnictwa, Brunnet oświecenia. Dymisy ministrów wojny i spraw zagranicznych nie zostały przyjęte. Ministerstwo marynarki tymczasowo tylko będzie obsadzone.

Mowa Ojca św.

powiedziana

do pielgrzymów angielskich

dnia 10go maja.

Wielką to dla mnie, Synowie mili, pociechą, widzieć tu w mej obecności w tak wielkiej liczbie

zgromadzonych synów Albionu, złączonych węzłami jednej wiary i jednej miłości.

— I leż mam powodów cieszyć się i dziękować Bogu, że w kraju waszym taki wielki postęp zrobiła wiara Jezusa Chrystusa. Stare przesady, co zaciemniały dusze tylu ludzi, zniknęły — miejsce ich zajęło światło; mnoży się liczba nawróconych, zapelniają się domy Boże. Czyż to nie znak widoczny tego postępu, który uczynił w waszej Ojczyźnie Kościół święty?

I nie mogło być inaczej, zwłaszcza jeśli się zważy na tę wielką liczbę świętych waszego kraju, którzy się bezustannie modlą za was u stóp tronu Najwyższego. Macie świętych, którzy widzieli światło i pierwszym tchnieniem odetchnęli w waszych dzielnicach, na waszych wyspach. Macie mego poprzemknika, św. Grzegorza, który z pewnością dziś jeszcze modli się za tych, co aż do tej chwili pozostali chwiejnymi, i za tych, co już zafajdają tój wolności ducha, jaką jedynie wiara katolicka obdarzać może. Macie Najśw. Pannę, co świętą stopą depece łeb piekielnego smoka, toczącego pianę wszystkich błędów.

Ten niepośledni wzrost wiary katolickiej w Anglii przewidzieć było można od pierwszych lat mego papieństwa. Wówczas to jeden z Biskupów angielskich opowiadał mi z zadowoleniem rozmowę, jaką miał z mężem stanu, należącym do gabinetu angielskiego, a który go usilnie błagał, aby użył wszystkich środków, któreby mogły wpłynąć na moralność ludu. Czyż potrzeba było lepszej wrożybi rozwoju Kościoła świętego w Anglii, jak ten widok ministra stanu, żądającego od Biskupa, aby działał wspólnie z rządem i rozprzestrzeniał a umacniał moralność wśród ludu angielskiego? I tak się też stało.

Po łasce Bożej, przyczynie świętych i gorliwości duchowieństwa należy postęp taki wiary św. w Anglii przypisać tolerancyi i pośredniemu współdziałaniu rządu angielskiego. W rzeczy samej Kościół katolicki w Anglii jest nietylko cierpiący, ale jest zupełnie wólny w wykonywaniu swego nabożeństwa i dzieł pobożności, w koloniach zaś niektórych doznaje nawet Kościół święty szczególnej opieki rządzą.

Niech tedy błogosławiony będzie Bóg i Pan nasz za te dzieła miłosierdzia swego!

Zanim wam udzieli błogosławieństwa apostołskiego, wzywam was, byście podwoili modlitwy za Ojczyznę waszą, aby ten kraj już tak ubłogosławiony stał się godnym miłosierdzia Bożego i aby chwila przeznaczona przez Opatrzność Bożą przyspieszoną została przez modlitwę.

Błogosławie Was z całego serca w dniu dzisiejszym, który jest właściwym dniem błogosławieństwa, ponieważ w dniu dzisiejszym przypomina Wniebowstąpienie Syna Bożego, który zanim opuścił tę ziemię: elevatis manibus benedixit eis, wyciągnąwszy swe ręce pełne dobroci błogosławiał Apostołom, uczniom swoim i całemu zawiązkowi Kościoła, a błogosławieństwo to tak było skutecznem, że niebawem pomnożyła się liczba wiernych.

Błagam Boga, aby w tej chwili ujął ramiona swego podszłego w leciece i niegodnego Namiestnika i udzielił błogosławieństwa, któreby wydało obfite owoce żywota, wniosło spokój pomiędzy rodziny, utwierdziło jedność i zgodę między duchowieństwem zakonem a świeckim, któreby wreszcie natchnęło wszystkich mężstwem w obronie praw Kościoła aż do końca żywota. Oby Was Bóg błogosławił teraz za żywota, abyscie się stali godnymi błogosławić go na wieki w raju.

Benedictio Dei itd.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Kaliskiego, 15 maja.

(R.) Ciężkie, ospałe, niechętnie względem wojny usposobienie zamieszkałych tutaj Moskali, które powstało w ostatnich dniach przed zerwaniem pokoju, nie zmieniło się wcale z chwilą, w której pierwsze sygnały pochodu zagrały na granicach Rumunii i pierwsze strumienie krwi zrosiły stoki gór armeńskich. Jakież dziwne ospalstwo i brak wojennego zapału uderza zaraz na pierwszy rzut oka. Gdyby tylko z usposobienia tutaj mieszkających Moskali wyprowadzić wniosek o całej Moskwie, możnaby śmiało powiedzieć, że rozpoczęta wojna jest czysto oficjalną robotą, prostym referatem dyplomacyi bez żadnych podstaw i oparcia w narodzie moskiewskim. Jestto ciekawy psychologiczny moment. W Moskalach cywilnych nie dziwi nas jeszcze wcale ten brak ochoty wojennej, są to ludzie mający zbyt dobre pensye, zbyt wyjątkowe przywileje z krzywdą naszej miejscowej ludności,

aby mogli mieć chęć do trudów obozowego życia nad Dunajem; ci panowie wolą być diejtalami czyli pionierami rosyjanizmu w Polsce, naigrawać się, szydzić, trapić, przesłać na każdym kroku i przy każdej sposobności bezbronnych mieszkańców naszego kraju, aniżeli narażać się na szablę i kulę tureckie. Ale dziwi chłód i brak zapału w stojącym tutaj wojsku. W ostatnich dopiero dniach odczuwało się trochę więcej animuszu pod wpływem bachusowych libacyi, któremi żegnają w Kaliszu wyjeżdżającego do czynnej armii księcia Eugeniusza Leuchtenburgskiego. Dziś właśnie odbywa się składkowy obiad, wydawany przez miasto Kalisz i okolicę dla księcia i podkomendnych jego huzarów. Urządzenie tego rodzaju obiadów jest ciekawym i charakterystycznym. Ze polskiego pochodzenia wyżsi urzędnicy, o ile jeszcze pozostali na wydatniejszych posadach muszą być na nich obecni pod karą ciężkiej niełaski, domyśleć się łatwo; kilku obywateli ziemskich z najbliższej okolicy, bojaźliwego albo próżniejszego usposobienia ściągnie zawsze naczelnik żandarmeryi, która, jak wiecie, u nas jest nieczem więcej tylko na wielką skalę uorganizowanym korpusem szpiegostwa, wreszcie prezydent miasta sprowadzi kilku żydowskich właścicieli domów, polujących na rządową pożyczkę budowlaną i tym sposobem skarbiących sobie łaski sfer oficjalnych; ot i obiad gotowy. Takim był i obiad dzisiejszy; dużo tam komizmu począwszy od menu, — na które składały się pirogi-torpedy i potrawy o dziwacznych tureckich i angielskich nazwach, ale smutną jego stroną była ofiara 10,000 rubli uczyniona przy toaście na cele wojenne przez magistrat kaliski w osobie prezydenta z komunalnych funduszy miasta. Ktoś powierzchownie patrzący dziwiłby się tój ofiarności magistratu polskiego miasta na cele nie tylko nam obecne, ale wprost wstrętne i nienawistne. W gruncie rzeczy ta pozorna ofiara była wymuszoną, prawie wydartą. Wicegubernator kaliski postawił magistratowi kategoryczne żądanie, aby sumę wyższą na cele wojenne ofiarował i w tym celu wniósł podanie do ministeryum o zatwierdzenie ofiary i dozwoleń wypłacenia jej z funduszy miejskich. Żądanie było stawiane tak kategorycznie, tak pachniało groźbą zabrania przymusowego daleko większej sumy wrazie odmownej odpowiedzi, że złożono owę mniemaną dobrowolną ofiarę.

Dla Kalisza strata to ciężka; mnóstwo komunalnych interesów zostaje niezaspakajanych, szkółka katolicka nie ma własnego lokalu, stan dobroczynności miejskiej bardzo smutny, ratusz mieści się w najętym domu, tymczasem fundusze miejskie wydzierają na wręcz przeciwnie naszemu krajowi cele.

Już to do wybierania przymusowych składok Moskwa ma talent przedziwny; naczelnicy powiatu i żandarmeryi jeżdżą po wsiach i ściągają datki na Towarzystwo Czerwonego Krzyża, a jeśli dodamy różne widowiska i koncerta na cel ten dawane, to przynależać trzeba, że owo karotowanie znaczne sumy z naszego biednego, marnowanego brakiem kredytu i ciężarem podatków kraju wyciska.

W Warszawie podobno częste aresztowania trafiają się; pewnie to znane od dawna sztuczki policyi, która aresztowaniami i rewizjami bez powodu i zasady przypomina potrzebę swego istnienia rządowi. My bowiem wszyscy jesteśmy aż nadto przekonani, że tylko spokojne zachowanie się jest na teraz jedynie możliwą polityką naszą.

Rok 1863 zanadto nas wyczerpał, abysmy rwać mgły w powietrzu mogli; choć serce krwawi się i wije z bólu, że tak piękna jak dzisiejsza chwila prześnić musimy beczynnemu, rozum każe milczeć i czekać. — Nasze zasoby moralne i materyalne zbyt są uszczuplone, abysmy je lekkomyślnie na niepewną grę wyrzucać mieli. Zał możemy czuć do sprawców przedwczesnego ostatniego powstania, że zmarnowali kraj w niewłaściwej chwili, ale historia jest nieubłagana i nie powtarza sytuacji raz odegranych.

Paryż, 14 maja.

(Postawa Francyi wobec wojny wschodniej.)

(Z. K.) Wielki panuje obecnie niepokój w publicy francuskiej. Każden z trwogą się zapytuje, której z dwóch stron wojujących życzyć trze-

ba zwycięstwa. Niepokój ten ze wszech miar jest usprawiedliwiony.

Zaraz na wstępie do głównego pytania narzucają się umysłem: 1) Czy wojna stanie się europejską? 2) Czy Francja będzie zmuszona wziąć udział w akcji ogólnej? 3) Jeżeli Francja się wnieśli, czy stanie po stronie Rosji przeciwko Turkom, czy też po stronie Turcji przeciwko Moskwi? Ile zapytań — tyle niepewności.

Zaraz na wstępie zatargu turecko-rosyjskiego — przed wypowiedzeniem wojny — korzystnym byłoby dla Francji, a może i środkiem do utrzymania pokoju, przymierze z Rosją. — W każdym razie Francja w podobnym położeniu nie byłaby się znalazła w pewnej chwili sam na sam naprzeciw Niemiec. Przymierze takie mogło być szczególnie środkiem do przeszkodzenia wojnie turecko-rosyjskiej, a tém samém i następnej — europejskiej. Gdyby Francja była przystąpiła do „przymierza trzech cesarzy“, Włochy byłyby poszły jej śladem; Anglia zostałaby samą, aby wspierać Turcję. Sułtan musiałby w takim razie przystać na deklaracje konferencji! Tym sposobem projekta ambitne Rosji byłyby zniweczone, gdyż na pewien czas musiałby być odłożone. Lecz niezrećność ministrów angielskich szczególnie przysłużyła się carowi. Rosyjnianie przeszli Prut, jak Cezar dawniej Rubikon, dziś rozciągają się wzdłuż całego Dunaju, a żadne z państw europejskich nie zaprotestowało przeciwko takiemu postępowaniu.

Od chwili, gdy wojna została wypowiedziana, tj. od 24 kwietnia, nie przestawaliśmy nigdy utrzymywać, iż zamieszanie europejskie jest nieuniknione. Jaka przyjmie postać Francja w takim razie? trudno stanowczo określić, jednakże nie jest zupełnie niepodobnym ogólnikowo ją przewidzieć.

Wojna, która tylko co wybuchła, zostawia pole do dwóch supozycji: albo Moskalie zwyciężą Turków i zajmą terytorium tureckie, albo też Turcy zwyciężą Moskalki i zagrożą najazdem.

W pierwszej z tych dwóch hipotez Turcja będzie zgnieciona. W takim razie Prusy, sprzymierzone z Rosją, nie potrzebują nieść pomocy carowi i pozostają ocale i potężne, a przez to dyktują dowolnie prawa Austrii — która popełnia obecnie niepowetowany błąd, trzymając się przymierza trzech cesarzy, zamiast oświadczyć się zaraz za Turcją, co zmieniłoby bez wątpienia całą postać wypadków. Cesarz niemiecki, otrzymałby nawet, bardzo snadnie, współdziałanie ze strony Włoch, aby łatwiej zmusić cesarza austriackiego do utrzymania neutralności. Francja wtedy zostałaby samą naprzeciw Niemiec, i tu właśnie byłoby dla niej groźne niebezpieczeństwo. Podczas gdy Wschód byłby owładnięty przez mieniącą się słowiańską Moskwę, Zachód stawałby się zdobyczą wpływu germańskiego Niemiec. Wtedy można powtórzyć słowa hr. Beusta, wypowiedziane w 1871 roku: „Już nie ma Europy!“

Przejdźmy teraz do drugiej hipotezy. Przypuśćmy, że Moskalie zostali pobici. W takim razie Niemcy muszą jaknajspieszniej użyć części sił swoich, przyjąć w pomoc zagrożonemu carowi i wstrzymać tryumfalny pochód oręża muzumańskiego. Jest nader prawdopodobnym, iż wtenczas Austria, dziś chwiejna, oświadczyłaby się stanowczo za Turcję razem z Anglią. Przymierze turecko-angielsko-austriackie utworzyłoby się zaraz i stanęło naprzeciw przymierza rosyjsko-niemieckiego. Niemcy, osłabione użyciem części swojej armii, musiałyby rachować się wówczas z Francją.

Przymierze hiszpańsko-włosko-francuskie (gdyż trzeba także myśleć o Hiszpanii) w takim razie ustanowiłoby się bez najmniejszej wątpliwości — i stosownie do tego, na czyją stronę przechyliło zwycięstwo, czy na rosyjską czy na turecką, rozstrzygnęłoby w jednej chwili losy Europy. Nie potrzebujemy, zdaje się, dodawać, iż te trzy państwa szukałyby wtedy swojej korzyści i w tém przypuszczeniu wpływ Francji stałby się naraz przeważny w całej niemal Europie.

Ta druga hipoteza zdaje się być korzystniejszą dla Francji. Jednakże cokolwiekby nastąpi, jeżeli Rosya i Niemcy posiadają żołnierzy, to brak im dotkliwych pieniędzy. Rosya uzyskała tu w Paryżu pożyczkę 60 milionów marek, dając w zastaw pięcioprocentowe papiery, rachując je tylko 52 i pół za sto. Co za miernota i jaki zastaw ogromny. Anglia i Francja są bogate, bardzo bogate, to też nie będzie im brak żołnierzy, bo mają ich o czem pamiętać.

Teraz wszystko zależy od pierwszych walnych bitew, które widocznie wpłyną na postanowienia mocarstw europejskich. Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby nareszcie te postanowienia przestały być tajemnicą.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Dzisiejsze telegramy nie donoszą nam o żadnym ważniejszym wypadku z nad Dunaju. Z Bukaresztu telegrafują wprawdzie do Presse, że wojska rosyjskie przeprawiły się przez Dunaj pod Ghicid i wśród zaciekłej walki pod Podbaszi wkroczyły do Dobruczy, ale i tym razem wiadomości tej trudno uwierzyć, pomnąc na źródło, z jakiego pochodzą. Tenże sam dziennik pisze dalej, że wojska tureckie starały się wylądować na wyspie Mokrau, w pobliżu Dżurdzewa, ale że odparto zo-

stały. Kanonada pomiędzy Oltenicą a Turtukajem trwała jeszcze w dniu 16 b. m.; kule moskiewskie miały zapalić miasto tureckie. I tu usiłowali Turcy wylądować na brzegu rumuńskim, ale plan ten się nie powiódł. Bombardowanie Oltenicy, które się rozpoczęło dnia 16 w południe, trwało do 3 godziny. Z Bukaresztu donoszą do Neues Wiener Blatt, iż Turcy rozpoczęli rzucać most pod Florintinem. W Dżurdzewie spostrzeżono wielki ruch pomiędzy wojskami w Ruszczuku. Doniesienie z głównej kwatery moskiewskiej w Plojeszti z dnia 15 b. m. opiewa, iż Moskalie pod ogniem monitorów tureckich dokonali usypania szanów przy ramieniu Dunaju pod Mazyuem.

W ostatnich walkach pomiędzy Kalafatem a Widdyniem stracili Rumuni, jak donosi P. o. L. Corri., 110 ludzi w rannych i zabitych. Od dn. 14 b. m. udają się wojska ich — pisze wspomniany dziennik — w kierunku ku Karakal-Slatinie, w którym to ostatnim miejscu skoncentrowanych jest 15.000 ludzi. — Sześć korpusów armii, które pierwotnie tworzyły armię południową, stoją już wszystkie na ziemi wódzkiej. Cztery, świeżo do armii operacyjnej wcielony korpus, przeszedł już także przez Prut i maszeruje ku Gałacowi i Braile. Dziewiąty i dziesiąty korpus zmienia kierunek marszu i pomaszeruje do Dżurdzewa. Według wiarygodnych podań znajduje się w marszu do Zimnicy 52.000 piechoty, 740 jeźdźców i 12 baterii. Do 18 b. m. staną w Zimnicy 90.000 ludzi.

Gabinet petersburski wypiera się, jakoby zamierzał wciągnąć Serbię do wojny przeciwko Turcji. Agence Russe pisze, iż gdyby rząd serbski radził się z Rosją, jakie ma zająć stanowisko względem Turcji, ta ostatnia nakłaniałaby go, by został neutralnym.

Na Krecie nie grozi, jak z Carogradu donoszą, żadne niebezpieczeństwo Porcie. Gubernator wyspy tej wysłał do reprezentantów Turcji za granicę następujący telegram: Do dzienników europejskich doniesiono z Aten, że sytuacja na wyspie Krecie jest bardzo groźna. Wiadomości te są zupełnie bezpodstawne. Należy im zatem zaprzeczyć. Na wyspie panuje zupełny spokój. Ludność oddaje się zwykłemu swym zatrudnieniom.

Korespondent Deutsche Zeitung podaje kilka ciekawych szczegółów dotyczących ruchu i przyszłego planu operacyjnego armii moskiewskiej. Pisze on:

O ruchach wojska moskiewskiego zachowywano bywa teraz jak największą tajemnicą; oficerom i urzędnikom kolejowym zagrożono rozstrzelaniem, gdyby wydalili choć najdrobniejszy szczegół dotyczący ruchu i ustawienia wojska. Moje osobiste spostrzeżenia pozwalają mi następujące, prawdopodobnie podać szczegóły: Wykonany most pontonowy nad rzeczką Seretem, który, jak mówią, ma służyć do przeprawy przez Dunaj, dalej ustawiono pod Gałacem, Brailem i Kalafatem wojska są jedynie dywersjami, mającymi służyć do zamaskowania głównej operacji. Mają one na celu osłabienie lewego skrzydła tureckiego. Wnosząc z dotychczasowych dyspozycji moskiewskiej komendy, główną przeprawą nastąpi powyżej, albo poniżej Dżurdzewa. W tym też kierunku udają się wojska moskiewskie. Na drodze etapowej Bukareszt-Dżurdzewo stoi oszelonami pięćdziesiąt ośm tysięcy wojska. Wszystkie też teraz transporty tamtąd zdążają. Główna i równoczesna operacja nastąpi prawdopodobnie dopiero w połowie czerwca z Turn-Severinu do Kladowy i ta część armii moskiewskiej łączącej się z armią serbską, która, według doniesienia generała Fedajewa, wystąpi także do akcji wojennej. Przypuszczamy, że centrum armii nie dozna zmiany, którąby spowodować mogły operacje Turków, to część armii rumuńskiej przy pomocy Moskalki starałaby się przeprawić przez Dunaj powyżej Kalafatu i sforsować przez przeście, usiłowałaby dotrzeć przez Bazardżyk do Sofii. Rozlokowane wojska rumuńskie w małej Wołoszy, dalej obóz moskiewski w Kitiłii tworzyłby korpus obserwacyjny przeciw Siedmiogrodowi, któryby odeprzeć złośliwe ataki armii austriacko-węgierskiej, gdyby ta usiłowała uderzyć na tyły i zająć Serbię.

Donosiliśmy już, że na rozkaz rosyjskiego ministerstwa wojny wcielonymi być mają do armii południowej także 4, 13 i 14 korpus armii. W ten sposób armia operacyjna liczyłaby 9 korpusów armii, czyli 18 dywizji piechoty i 9 dywizji jazdy. To wzmocnienie armii południowej nastąpiło z powodu niekompletnych jej batalionów. Pewien zagraniczny oficer, który zwiedzał stanowiska korpusów moskiewskich, donosi do Neue Freie Presse, że rosyjskie bataliony, zamiast po 1.000 ludzi, liczą najwięcej po 600 do 650 ludzi. Po wzmocnieniu w ten sposób armii podzielił ją zapewne Moskalie na dwie części, z których jedną skoncentrowałaby pod Gałacem i Brailem, drugą pod Turn-Magurelli i Zimnicą. Moskiewskie zaś oddziały pod Dżurdzewem i Oltenicą utrzymywałyby związek pomiędzy obydwiema armiami i strzegłoby brzegu pomiędzy Ruszczukiem a Hirsową.

Powyżej wspomniane nowe korpusy armii, które wzmacniają armię południową, mają według Inwalida Ruskiego następujący skład:

4tym korpusem (mińskim) dowodzi generał-porucznik Żotof; korpus ten składa się z 16tej dywizji piechoty (komendantem jej generał-major Pomeranczew) z 30tej dywizji piechoty, (kom. generał-por. Puzanow), 4tej dywizji jazdy, 16 i 30tej brygady artylerii pieszej i dwóch konnych baterii.

13tym korpusem (żytomirskim) dowodzi generał-major Hahn. Wchodzą do korpusu tego 15ta dywizja piechoty (generał-por. Prekhorow), 35 dywizja piechoty (generał-major R. Rall), 13 dywizja jazdy, 1 i 35 brygada artylerii pieszej i dwie konne baterie.

14tym korpusem (kijowskim) dowodzi generał-por. Zimmermann. Należy tu 17 dywizja piechoty (generał-major Hahn); 18ta dywizja piechoty (generał-por. Kartow), 4 dywizja kozaków dońskich, 14 i 18 brygada artylerii pieszej i dwie konne baterie kozaków.

Sztab generalny W. K. Mikołaj jest już jak piszą z Jassy do augsburskiej A. l. g. Z. t. g. w zupełnym komplecie. Głównymi jego filarami są generałowie Niepokojczycki i Lewicki. Pierwszy był już w roku 1854 w charakterze oficera sztabowego na dzisiejszym teatrze wojny, i zapoznał się doskonale z wszystkimi stosunkami i właściwo-

ściami jego terytorjalnymi. Generał Lewicki jest stosunkowo młodym generałem, odebrał akademickie wykształcenie, posiada żelazną pilność a z przymiotami temi łączy wszelkie wojskowe zalety. Przyboczni adiutanci w księciu są rodowitymi Moskalkami, ludźmi młodymi i wykształconymi. Generał Hall sprawuje urząd marszałka dworu, W. książę Mikołaj, syn naczelnego wodza, znajduje się w sztabie w randze sztabowego kapitana. W sztabie jest także generał Doktorów, były szef sztabu Czernajewa w wojnie serbskiej. Szefem artylerji jest generał książę Massalski, pomocnikiem jego generał Adamowicz, inżynierami generał Depp, trenów generał Stollenwald, wydziału lekarskiego Obermiller, atamanem kozaków Fumin, szefem artylerji obłężniczej pułkownik Nawicki, w sztabie wojennym zasiadają jener. Aszurumow, Wieliczkowski, i Brandt, szefem wojenno-historycznego oddziału jest pułkownik Hasenkamp, mający także kontrolę nad sprawozdawaniami dziennikarskimi, będącymi przy armii. Dyrektorem kancelaryi jest Schubert, komendantem sztabu generalnego, mającym pod sobą żandarmerję i policję, jest generał Bojejkow, szefem intendatury generał Ahrens, dyrektorem poczty Romanus. Pisarzem urzędowym i referentem jest porucznik ulanów Chrestowski. Armiją francuską reprezentują pułkownik Gaillard, znany z procesu Bazaina, reprezentantów innych zagranicznych armii dotąd w sztabie nie ma.

* **Z azyatyckiego teatru wojny** ogłaszają znowu Turcy wielkie zwycięstwo. Minister spraw zewnętrznych zawiadomił reprezentantów Porty, że wojska tureckie uderzyły ze strony łąd i morza na fortecę Suchmukale, zdobyli ją, Moskalie rozproszyli i wielkie straty im zadali. Wiadomość ta sprzeciwia się zupełnie depeszy, pochodzącej ze źródła rosyjskiego, podanej przez nas wczoraj, a dzisiaj raz jeszcze przez naczelnego dowódcę armii kaukaskiej sformułowanej w sposób następujący:

Tyflis, 15 maja. Pięć tureckich monitorów bombardowało wczoraj 2 i pół godziny Sukum; jedna część miasta jest znacznie uszkodzona. Turcy chcieli wylądować, ale im przeszkodziło 5 kompanii z 2 armatami. Turcy stracili wielu zabitych. Po naszej stronie nie ma ani zabitych ani rannych (?), sześciu tylko kozaków zaginęło. Nieprzjacielkie okręty stoją wciąż pod Sukum. — Której z tych dwóch depesz wierzyć? trzeba uzbroić się w cierpliwość i zaczekać na dalsze doniesienia.

Turcy donoszą nadto, że Czerkiesi i inni mieszkańcy Kaukazu powstałi, Moskalie zaś telegrafują, że w Terku spokój przywrócono po dwukrotnym pobiciu powstańców za współdziałaniem mieszkańców.

Telegram moskiewski z Achalkalaki 15 bm. donosi: Pod Ur zbudowali Moskalie most nad rzeczką Kura. Dnia 11 dotarł generał Dewell z ruchomą kolumną aż do warowni Kapasan Tabia. Turcy pozostali nieczynni.

O zwycięzcy pod Batum, generał Ali Czuruksuli baszy, podaje we Fremdenblatt pewien wojskowy, który tego dowódcę tureckiego zna osobiście, następujące ciekawe szczegóły:

Ali Czuruksuli basza jest synem Hassana baszy i należy jak i jego ojciec do nieregularnych wojsk baszybożuków. Karyerę swoją wojskową, którą przedkroczył, — liczy zaledwie 40 lat — zawdzięcza szalonej odwadze, z jaką przed kilku laty ścigał i wytepił bandy rabusiów, płądrujących w Armenii. Wielkich strategicznych wiadomości nie posiada Ali żadnych, za to jest mistrzem, jeżeli chodzi o zabranie nieprzyjacielowi żywności lub splatanie mu jakiego figla. Zresztą jest to bardzo majętny człowiek, — w okolicy Ardahanu posiada znaczne dobra — i tylko dla tego zaciągnął się do baszybożuków, że mu sposób ich życia i duch wojenny do usposobienia nadzwyczaj przypadła.

Komunikacja telegraficzna pomiędzy Carogradem a Karssem i Erzerumem jest dotychczas, podług Standarta, nie przerwana.

Wiadomość, jakoby perski poseł miał przybyć do Petersburga, aby się ułożyć względem przemaszu wojsk moskiewskich przez Persją jest, podług Agence Russe, nieprawdziwą. Rosya i Persya mają swych stałych reprezentantów, którzyby w danym razie sprawę podobną załatwić mogli.

Celem zabezpieczenia komunikacji pocztowej poustawiano na całej drodze pomiędzy Tyflisem a Aleksandropolem pikiety kozackie.

Poselstwo, wysłane pod przewodnictwem moskiewskiego kapitana Kuropatkina do Jakuba Bega do Kaszgaru, powróciło do Taszkentu.

* **Wołosza.** Dwa korpusy rumuńskie, które obecnie tworzą armię operacyjną, stoją już w małej Wołoszy. Książę Karól nadał jej następujący skład w wyższej komendzie:

Główną kwaterę armii. Szefem sztabu generalnego jest pułkownik Jerzy Slaniceanu; w topograficznej kancelaryi zasiadają pułkownik Dona, major Konstanty Bratiano i major Capitaneanu; w kancelaryi, odnoszącej się do operacji wojennych, major Lachovari i kapitan Magheru. Szefem artylerji jest pułkownik Arion, wice-szefem major Zamfir; szefem intendatury pułkownik Coranescu; inspektorem sanitarnym Davila, adjunktem jego dr. Teodori; adiutantem księcia pułkownik Greceanu i czterech adiutantów przybożonych.

1 korpus armii. Dowódcą korpusu jest generał-major Jerzy Lupu, jeneralnym szefem sztabu pułkownik Botenu, szefem artylerji pułkownik Dunca, intendentem korpusu podintendant Giurgiu, szefem sanitarnym lekarz sztabowy J. Fotino.

1 dywizja. Dowódcą dywizji jest pułkownik Cerchez, jeneralnym szefem sztabu pułkownik-porucznik Algiu, szefem sztabu jeneralnemu Veresch, intendentem J. Nestor, komendantem 1 brygady pułkownik Sachelarie; 2giej pułkownik apadupulo, komendantem brygady jazdy Cornovodeanu.

2 dywizja. Dowódcą pułkownik Logadi, szefem sztabu jeneralnemu Voinescu, naczelnym lekarzem dywizyjnym Il Petrosco, intendentem dywizji podintendant Apostoliade, komendantem 1 brygady pułkownik Vladescu, 2giej pułkownik Hollan, brygady jazdy pułkownik Creseanu.

2 korpus armii. Dowódcą generał-major Radovici, szefem sztabu jeneralnemu pułkownik Peniovi, szefem artylerji pułkownik Herkt, intendentem Camarescu, szefem sanitarnym lekarz sztabowy Il Otremba.

3 dywizja. Dowódcą pułkownik Angelescu, szefem sztabu jeneralnemu pułkownik-porucznik Mariulescu,

lekarzem dywizyjnym Newrescu, intendentem Tomara, komendantem 1 brygady pułkownik Ipatescu, 2giej brygady pułkownik Gramont, brygady jazdy pułkownik Formac.

4 dywizja. Dowódcą generał-major Manu, szefem sztabu jeneralnemu Carealsianu, lekarzem dywizyjnym J. Georgescu, intendentem Wrabin, komendantem 1 brygady pułkownik Cantili, 2giej brygady pułkownik Boranescu, brygady jazdy pułkownik Rosnovanu.

Komisarzem rumuńskim w głównej kwaterze moskiewskiej mianował książę Karól Aleksandra Plagino.

W. książę Mikołaj przesłał o pobycie swym w Plojeszti następujące szczegóły do Petersburga:

Dziś rano, dnia 14 b. m., przybyłem szczęśliwie do Plojeszti; przyjęcie było uroczyste. Władze miejskie, duchowieństwo i lud powitał mnie głośnie „hurra“. Podano mi chleb i sól. Przed kwatery moją stała honorowa warta legii bułgarskiej. O godz. 2 przybył książę Karól, aby mnie odwiedzić, powitał go na stacyi. Po dwugodzinym pobycie wrocil książę do Bukaresztu. Jutro wyjeżdżam także tamtąd, by odwzajemnić przybycie księcia i wracam wieczorem.

O przyjęciu i pobycie w. księcia w Bukareszcie telegrafują do Presse:

Przyjęcie w. księcia Mikołaja i jego syna podczas przyjazdu do Bukaresztu było czysto wojskowe. Liczne oddziały wojska zajęły stanowisko na dworcu kolei i w ulicach miasta. Publiczności zakazano jak najsurowiej zbliżać się do dworca, gdzie się zebrali książę z księżną, ministrowie, rosyjscy urzędnicy i metropolita, na czele duchowieństwa w ornatach. Metropolita, podawszy w. księciu krzyż, obraz i wodę święconą, miał doń dłuższą przemowę, na którą w. książę krótko odpowiedział. Innej przemowy nie było. W. książę miał cały sztab przy sobie. Podczas swego tu pobytu przyjmował członków tutejszej reprezentacji, jako też deputacya tutejszej kolonii bułgarskiej.

NIEMCY.

* Berlin, 17 maja. Przed kilku dniami wzmiankowaliśmy na tém miejscu o pogłosce, krążącej po dziennikach, jakoby Kardynał-sekretarz Stolicy św. miał w imieniu tegoż złożył cesarzowi Wilhelmu w 80letnią rocznicę jego urodzin życzenia i zarazem wyrazić skłonność do kompromisu pod względem ustaw majowych. Wiadomość ta okazuje się obecnie — jak to zresztą zaraz twierdziliśmy — całkiem bezpodstawną. Tak ją przynajmniej charakteryzuje katolicki organ Koelnische Volks Ztg.

Podróż moskiewskiego ambasadora przy dworze angielskim, hrabiego Szuwałowa, do Friedrichsruh nastąpiła, jak zapewnia National Ztg. — wskutek bezpośrednich zaproszeń kancelarza, Tageblatt zaś dowiaduje się o celu tej podróży co następuje:

Chodziło o ostateczne porozumienie się pomiędzy Moskwą a Anglią, co do ustanowienia linii demarkacyjnej w toczonej się obecnie wojnie wschodniej w podobny sposób, w jaki linia ta ustanowiona została pomiędzy obu mocarstwami podczas kampanii moskiewskiej w Azji środkowej. Angielski gabinet ma mieć to zapewnienie, że moskiewska akcja przeciwko Porcie trzymać się będzie w granicach, oznaczonych w ostatniej mowie parlamentarnej angielskiego sekretarza stanu Cross. Hrabia Szuwałow żywi co do swój osoby nadzieję, iż nie byłoby mu zbyt przykrem zawieszanie gabinetowi angielskiemu obowiązuje w tym duchu zapewnienia. Mówią, że hr. Szuwałow przedstawi te punkta porozumienia, które służyć mają za podstawę przyjaznego zachowania się obu mocarstw w przyszłości; Rosya ma być już skłonna do przystania Anglii wszelkiej wolności pod względem kanału Suezkiego, a nawet stacya dla angielskiej floty w Galipoli, jako kompensacya za wolny przejazd przez Dardanele, nie należy do niemożności dyplomatycznych. Ażby przyjęciu z własnej chęci zadaniu zabezpieczyć pomyślny rezultat, miał hrabia Szuwałow podczas swój bytności w Berlinie i Friedrichsruh upraszać o pośrednictwo naszego dworu i naszej dyplomacji i nie opuścić on też Niemiec bez otrzymania obietnicy poparcia. Hrabia Szuwałow konferował również z tutejszym ambasadorem angielskim kilka godzin w kwestyi tego porozumienia a w kołach dobrze poinformowanych żywią też wszelką nadzieję, że to moskiewsko-angielskie porozumienie przyjdzie do skutku.

Radca ziemiański powiatu katowickiego, na Górny Szląsku, zamianowany został ministrem księstwa Schwarzburg-Sonderhausen.

Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza dziś prawo o zmianie ustaw z dnia 23 maja 1873 r., dotyczących się ustanowienia i administracyi funduszu dla inwalidów cesarstwa, i ustaw z dnia 8 lipca 1873, dotyczących się rezerwowanej podług prawa z dnia 8 lipca 1872 tymczasowo części francuskiej kontrubucyi.

Feldmarszałek hr. Moltke wyjechał za urlopem do dóbr swoich Craisau na Szląsku.

Nowy turecki ambasador w Berlinie, Saadullah-bey, mający lat 35, uważany jest za bardzo zdolnego prawnika, który i w karyerze administracyjnej, mianowicie jako minister handlu, znakomite dał próby swego talentu. Jest on synem Essada baszy, który w szóstym dziesiątku /tego wieku znaczną polityczną rolę odgrywał. Przy wstąpieniu na tron Murada, zamianowany został Saadullah pierwszym jego sekretarzem, na której to jednakże posadzie niedługo pozostał. Kiedy Porta, wskutek remonstracyi mocarstw, widziała się spowodowaną wysłać do Bułgaryi komisję specjalną, celem ukarania osób, które w okrucieństwach tajej-szych udział brały, otrzymał Saadullah w niej przewodnictwo, jako były prezes trybunału kassacyjnego.

I w Berlinie zawiązał się obecnie komitet dobroczynny na rzecz w obecnej wojnie rannych moskiewskich żołnierzy. Na czele komitetu stoi pani Arapon, żona radcy ambasady moskiewskiej.

FRANCYA.

* Paryż, 16 maja. Przesilenie gabinetowe, o którym już bliżej szczegółów podałem telegram, stoi dzisiaj tutaj na pierwszym planie. Powód bezpośredni do dysmisji Simona nastąpiła debata w Izbie deputowanych nad prawem gminnym i nowelą prasołą. Pośrednim zaś po-

wodem była małoduszność i chwiejność Simona, która tylokrotnie w ważnych chwilach z całą ohydą występowała na jaw. Simon okazał się małym człowiekiem bez charakteru wybitnego a zład nieodpowiednim stanowisku, jakie zajmował — musiał zatem ustąpić. Ciekawość wielka, kto po nim obejmie spuściznę, jakiego usposobienia gabinet przyszedzie do steru. Rekonstrukcyja ministerstwa nie tak wnet nastąpi, gdyż liberalny oburzeni są okrutnie na marszałka Mac Mahona za energiczny jego krok i tylko wtemczas by się uspokoił, gdyby „konserwatywny“ Simon zastąpiony został jakim czerwonym i kulturnikiem. Konserwatywni nie mają, jak się zdaje, ani tyle odwagi, ani potrzebnej organizacji, aby w zwartych wystąpić szeregach i rządu w swe ręce pochwycić. Kombinacyi i pogłosek względem składu przyszłego gabinetu obiega niezliczona moc. Marszałek polecił podobno ks. Audiffret Pasquier i Dufaure'owi utworzenie ministerstwa, ale ci się wymówili słabością zdrowia. Podług innych miał być p. Duclerc (umiarkowany republikańcin) w tej sprawie powołałym do marszałka. Obiega także wersja, że Leon Renault, były prefekt policji otrzymał polecenie złożenia gabinetu. W kołach parlamentarnych uważają za prawdopodobne ministerstwo złożone z członków lewicy, z pomiędzy których wymieniają pp. Marcère, ks. Decazes, Waddington, Leon Say i Chistophile. Większe jednak są widoki, że członkowie nowego rządu wybrani będą z większości senatu, który na dzisiaj zwołany został na posiedzenie. Podług Gazette de France naradzał się marszałek nad tem, co ma dalej uczynić z ks. Broglie i p. de Fourton. Inne gazety sądzą, że wobec groźnych wypadków w Europie chodzi o utworzenie gabinetu poza parlamentem. Temps mówi, że marszałek chce utworzyć rząd z liberalnego prawego centrum, które jest dość znośne dla Izby deputowanych i przez senat mogłoby być popierane. Tym sposobem nie ma prawie ani jednej kombinacyi, którejby prasa i koła polityczne nie były utworzyły. W takim chaosie trudno coś pewniejszego pochwycić. Zdaniem naszym przyszedzie do steru gabinet republikański, któryby tak nazwane ultramontańskie agitacye przytłumił, bo inaczej mogłaby Francya ściągnąć sobie na kark Prusaków, którzy pod żadnym warunkiem nie pozwolą na utworzenie gabinetu konserwatywno-katolickiego. A ponieważ Francya nie jest przygotowaną dostatecznie aby się oprzeć inwazyi, musi się liczyć ze swym sąsiadem, który przoduje w walce kulturowej.

Wszystkie frakcye lewicy zebrały się dzisiaj wieczorem na naradę. Jednogłośnie przyjęto następujący porządek dzienny: „Izba deputowanych będzie miała zaufanie tylko do gabinetu, który jest wolnym w działaniu (a więc nie zawisił od prezesa ministrów?) i zdecydowanym rządzić podług redublikańskich zasad, które jedynie (?) spojokją na wewnątrz i pokój na zewnątrz gwarantują.“ Podczas tego zebrania lewicy w Grand hotel zebrał się tłum pospółstwa przed domem Gambetta zalecał ludowi spokój.

Do Köln. Ztg telegrafują, że Mac Mahon przesłał jutro Izbie orędzie i korzystając z prawa, jakie mu konstytucya nadaje, ma wysłać Izbę na 4 tygodnie do domu.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby deputowanych 392 głosami przeciw 56 zniesiono paragrafy prawa prasowego z roku 1875, które większą część prasowych przestępstw poddawały pod kompetencyę sądów policyi poprawczej. Podług nowej uchwały Izby wszystkie prasowe wykroczenia mają być sądzone przez sądy przysięgłych. Simon chciał w komisji uratować dla sądów poprawczych procesa o obrazę obcych mocarzy, ale bezskutecznie. Tak samo z wnioskiem swoim przepadł w Izbie. Baudry Asson zapytywał się ministra, dla czego takie trudności robią merowie przy legalizacyi podpisów petycyi. Minister odpowiedział, że rząd nakazał merom podpisy uwierzytelniać.

Żona zmarłego Micheleta otrzymała z Bukaresztu telegram następujący: „Izba rumuńska upoważniła jednogłośnie swego prezydenta, aby Pan wyraził w adresie uczucia narodu. Na pomnik dla Micheleta przeznaczyła Izba 5000 fr.“

WŁOCHY.

* Rzym, 15 maja. Ojciec św. ciągle teraz posłuchał pielgrzymom i rozmaitym instytucjom miejscowym z powodu nadchodzącego jubileuszu udziela.

Po przyjęciu wielkiej pielgrzymki francuzkiej w dniu 5 maja, Papież przyjmował jeszcze osobno 6 maja pielgrzymów z Clermont, 7 maja pielgrzymów z Amiens i z Blois a 9 maja pielgrzymów z Belley.

Dnia 10 maja w uroczystość Wniebowstąpienia mieli posłuchanie w sali konsystorskiej pielgrzymi angielscy z księciem Norfolk na czele. Między obecnymi znajdowali się Biskupi z Clifton, Nottingham i Southwark, Sufragani z Westminster i Newport, kilku prałatów, margrabia Londoderry, margr. Lothian, hrabia i hrabina Denbigh, hr. Gainsborough, wiechr. St. Asaph, lord Lovat, baron Maxwell, lady A. Howard, lady M. Howard, lady Howard of Glossop, lady Lennox, lady J. Hastings itd. Uczniowie kolegium angielskiego byli także przytomni. Mons. Clifford, Biskup z Clifton, odczytał adres podpisany przez 500,000 osób, potem ksiądz Norfolk złożył świętopietrze a inne osoby w imieniu rozmaitych stowarzyszeń bogate dary. Pius IX odpowiedział na adres silnie i wymownie. Odpowiedź tę po-

dajemy w dzisiejszym numerze pisma naszego.

Dnia 12 maja składała Ojciec św. życzenia kapituła św. Piotra. W imieniu jej przemawiał Kardynał Borromeo, archiepiskop Bazyliki Watykańskiej.

Tego samego dnia mieli audyencyę pielgrzymi z Kanady francuzkiej i pielgrzymi z diecezji Rodez we Francyi.

Zwykle na takich posłuchaniach nasz Kardynał Prymas towarzyszy Ojciec św.

W dniu 10 czerwca będzie Ojciec św. przyjmował redaktorów dzienników i przeglądów katolickich na osobnej audyencyi.

Bawia w Rzymie: Arcybiskup koloński, Biskupi z Paderbornu, Moguncyi, Monasteru i Warmii. Ks. Biskup paderbornski przyjęty z wielkim odznaczeniem, otrzymał od Papieża krzyż pektoralny (jakeśmy już donosili) wielkiej wartości. Miał on przed tygodniem kazanie w kościele San Andrea delle Frate.

Ciało zmarłego w Rzymie Biskupa wersalskiego przeniesione zostało do Francyi. Umarł ksiądz Zygmunt Chigi, marszałek świętego rzymskiego Kościoła i stróż wieczysty konklawy. Zaen to był pobożny i wierny Ojciec św. patrycusz. Miał lat 79. Zostawił liczne potomstwo. Kardynał Chigi jest bratem zmarłego. Następuje teraz po Ojciec ksiądz Campagnano, namiestnik stowarzyszeń katolickich rzymskich, ożeniony z księżniczką Sayn Wittgenstein. Ksiądz Chigi pochowany został we wspólnym grobie rodzinnym w kościele Najświętszej Panny del Popolo.

Bardzo wielu znakomych cudzoziemców bawi obecnie w Rzymie. Widziano znaczną liczbę osób z najwyższych sfer europejskich na wieczorze u margrabin Serlupi z domu Fitzgerald.

Ksiądz Karól pruski dotąd nie opuścił miasta wiecznego. W tych dniach księżna Małgorzata jeździła z rodziną księżną do Tivoli.

Niektóre dzienniki liberalne napominają swoich, aby byli grzeczni dla pielgrzymów i zwracają na to uwagę, że pielgrzymi znaczne pieniądze we Włoszech zostawiają. Wedle obrachowania tych dzienników, same koleje zarobią sześć milionów lirów.

PORTUGALIA.

* Wybory rys charakterystyczny dzisiejszych liberałów daje nam to, co piszą z Rzymu do Germanii:

W Portugalii istnieje prawo, które zobowiązuje Patryarchę i Biskupów prosić o pozwolenie królewskie, jeśli chcą wyjechać do Rzymu. Kardynał-patriarcha z Lizbony prosił obecnie króla Don Ludwika o pozwolenie udania się do Rzymu z pielgrzymkami, celem powinszowania Papieżowi i odebrania kardynalskiego kapelusza. Król przychylił się do prośby ale pod warunkiem, że patriarcha złoży wizytę Wiktorowi Emmanuela, który, jak wiadomo, jest teściem portugalskiego monarchy. Kardynał doniósł o tem do Watykanu i odebrał odpowiedź, „że króla włoskiego odwiedzić nie może.“ O tej odpowiedzi zawiadomił króla, a ten cofnął swe pozwolenie na wyjazd Kardynała. W skutek tego oświadczył patriarcha królowi, że dycezan swoich wiadom o przyczynie pozostania w domu a na to mu król: „To już lepiej jedź.“

Jakaż to rozkosz, dodaje Germania, dla naszych liberałów zmusić Biskupa, aby odwiedził króla Wiktora Emmanuel! — Ale w Portugalii znaczą przynajmniej coś jeszcze dycezanie.

TELEGRAMY.

Paryż, 17 maja. Pogłoski dziennikarskie o podaniu się do dymisji moskiewskiego ambasadora, księcia Orłowa, całkiem są, jak słychać z kompetentnego źródła, bezpodstawne.

Londyn, 17 maja. Podług doniesienia Biura Reutersa z Port Said z dnia dzisiejszego wypłynęła angielska eskadra pancerna dnia 19 b. m. do Pireu. Ksiądz edynburski udał się z konsulem angielskim do Kairu. — Do tegoż biura donoszą z San Francisco z dnia 16 b. m., że obecnie i reszta okrętów eskadry moskiewskiej wypłynęła na morze z zapieczętowanymi rozkazami. Krąży pogłoska, że eskadra ta powróci na stacyę w wodach syberyjskich.

Praga, 17 maja. Niespokojności pomiędzy wyrobnikami tkackimi w Asch ustały, a porządek przywrócony został. Niespokojności te wybuchły wskutek odmowienia przez chlebobawców podwyższenia zapłaty wyrobnikom.

Petersburg, 17 maja. Hrabia Szwałow przybył tu i przyjmowany był dziś przez cesarza i księcia kanclerza.

Carogród, 16 maja. Serkis-effendi udaje się jutro na powitanie niemieckiego i austro-węgierskiego ambasadorów do Dardanelów. — Ahmet basza zamianowany został w miejsce Sadyka baszy jenerał-gubernatorem wilajetu naddunajskiego.

Petersburg, 16 maja. Pogłoski, jakie się w zagranicznych dziennikach pojawiły o rękomej dymisji ks. Orłowa, uważa Agence Russe za całkiem bezpodstawne.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 17 maja. Papież przyjmował dziś patników niemieckich. Arcybiskup ksiądz Melchers z Kolonii i baron v. Loë odczytali dwa

adresy łacińskie. Ojciec św. odpowiedział po łacinie; wezwał on, ażeby wobec położenia Kościoła katolickiego w Niemczech wznoszono modły do Boga o pomyślność Kościoła, za Papieża, o pokój i mir pomiędzy narodami. W końcu udzielił Papież błogosławieństwo apostoelskie.

Carogród, 17 maja. Urzędowy telegram potwierdza wzięcie Suchumka, powstanie ludności cerkiewskiej i donosi o wymordowaniu załogi i spaleniu miasta. — Podług doniesienia Agence Havas opuścił jeden z tureckich okrętów pancernych Suchumka i odplynął do Batumu, ażeby przywieźć amunicyę i broń dla Cerkiesów, którzy nie ustają walczyć przeciwko Moskalom.

Carogród, 17 maja. Dziś wieczór przybyli tu ambasadorowie Niemiec, Austrii i Włoch. Dziennik urzędowy donosi, że Szeik-ul-Islam nadał sułtanowi przydomek „Zwycięski“ z powodu, że wojska jego zajęły Suchumka.

Paryż, 18 maja. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, iż wiadomość, podana przez dzienniki, jakoby Cialdini ostrzegł ks. Decazes przed następstwami utworzenia klerikalnego ministerstwa, jest bezzasadna. Tak samo fałszywą jest pogłoska o wiadomościach rozsiewanych o staraniach Hohenthalo'go.

Wykonywanie praw

kościelno-politycznych.

* Księdzu Heinrichowi, kapelanowi przy kaplicy Pana Jezusa w Kościanie, wzięty dnia 15 b. m. burmistrz tamtejszy rozporządzenie królewskiej rejencyi poznańskiej, nakazujące księdzu temu w przeciągu 48 godzin opuścić W. Księstwo Poznańskie. Korespondent kościelny do Posener Ztg, donosząc o tem, dodaje: „Jest to dla katolickiej ludności ciężki cios, gdyż przez wydalenie ks. Heinricha zamknięty został ostatni jeszcze dotąd otwarty kościół. Świat handlowy ubolewa nad tym środkiem najbardziej, ponieważ już od listopada nastąpił zastój w wszystkich interesach a teraz handel straci jeszcze więcej, jeżeli lud, środkiem tym zmuszony, udawać się będzie na nabożeństwo do pobliskich miasteczek Czempinia i Śmigla i tam zaopatrywać się w potrzebne mu przedmioty.“ — Ks. kapelan Heinrich miał mieć w tym dniu termin w tamtejszym sądzie, będąc oskarżony o ubliznienie innej osobie i o wykonywanie „nieprawne“ funkcji urzędowych, lecz nie stawił się, wskutek czego termin odroczony został.

* Do ks. Fr. Sobeckiego, wikaryusza z Obornik, który leży u rodziców swoich w Poznaniu ciężką chorobą złożony, przybył w zeszłym tygodniu sędzia śledczy i badał go w tej sprawie, że miał zakaz, aby po upływie roku nie sprawował czynności duchownych, a do tego zakazu się nie stosował. Wiadomo, że w Obornikach jest obecnie p. Nowaki proboszczem rządzonym, któremu, wedle nakazu p. landrata miał się ks. Sobecki, „jako swemu przełożonemu“, przedstawić. (Przyjaciel Ludu).

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył nadać pierwszemu adjutantowi prezydenta Rzeczypospolitej francuzkiej, jenerałowi brygady margrabimiu d'Abzac de Mayac, królewski order koronny pierwszej klasy.

* Na relikwiarz dla Ojca św. Z przeniesienia 108 marek 63 fen. Składka przesłana przez ks. Drażkowskiego wynosi nie 30 marek, jak wczoraj mylnie wydrukowano, lecz 31 marek. Suma ogólna pozostaje ta sama. P. Gundermann 6 marek. J. Drażkiewicz 1 marka. Ks. Zawidziński z parafii Rogoszyckiej 5 marek. Ks. Weichman z Olszowy druga składkę parańian 24 marki. Ks. Zarzecki z parafii W. Łaska 30 marek. Razem 174 marki 63 fen.

* Na koszta pielgrzymki do Rzymu, a mianowicie Durlaka: Z przeniesienia 1 marka 50 fen. J. Drażkiewicz 50 fen. Razem 2 marki.

* Dowiadujemy się, że wkrótce odbędzie się w mieście naszym uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Ojca Aleksandra Jelowieckiego.

* Na onegdajszym posiedzeniu reprezentantów miasta tutejszego przyszła pomiędzy innemi pod obrady i sprawa, tycząca się używania darowanego Najwyższemu rozkazem gabinetowym z roku 1852 gmieie poznańskiej gmachu klasztornego pofrancuzkańskiego przy ulicy Nowej Nr. 10. Referent reprezentant miasta rzecznik Miitel przedstawił sprawę tę jak następuje: Po uchwaleniu już przez zgromadzenie, żeby miejski zakład sierót-chłopców i prywatny Jakoba zakład sierót - dziewcząt przeniesiono gdzieindziej a w lokalach gmachu poklasztornego pomieszczone miejską kasę poborową, wykązala się przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego gwałtowna potrzeba ulokowania tam kilku klas miejskiej szkoły I. Podczas przeniesienia nadeszło nagle dnia 19 kwietnia r. b. pismo naczelnego prezesa, w którym tenże podnosi, że ośnośny gruntu darowany został miastu jedynie na użycie go w celach dobroczynnych, i prawie równocześnie rozporządza również tutejszą królewską rejencyę, ażeby gmach przywrócony został niezwłocznie celom, którym dotąd służył. Magistrat remonstrwał przeciwko temu rozporządzeniu, jednakże bezskutecznie. Teraz zwraca się tenże do zgromadzenia, wywołując je do poczynienia z nim wspólnych kroków. Kiedy sekularyzacya klasztoru tego nastąpiła, udala się miejska deputacya ubogich do ówczesnego naczelnego prezesa v. Flottwell z prośbą, ażeby się przyczynił do tego, żeby król klasztor ten przekazał miastu. Naczelnicy prezes zajął się też tą sprawą i grunt ten przekazywał został pod pewnymi warunkami Najwyższemu rozkazem gabinetowym gmieie miejskiej „na zakłady dla ubogich i dobroczynne“. Tytuł własności nadany został miastu bez żadnego zastrzeżenia. Rząd też i później nigdy się nie pytał, do czego magistrat klasztoru tego używa, dopiero teraz, po przeniesieniu z niego prywatnego zakładu Jakoba dla sierót - dziewcząt i pomieszczeniu go na nieruchomości fundacynej Bergera (na Piękarach), nagle się w sprawie tej wdał. Nie podlega zatem żadnej wątpliwości, że magistratowi przysługuje

prawa pomieszczenia miejskiego zakładu dla sierót-chłopców i w innych stosownych lokalach, jak się to obecnie stało w gmachu duchownego seminarium, i że żądanie królewskiej rejencyi odnosić się jedynie może do prywatnego zakładu Jakoba dla sierót - dziewcząt. Dla tego jednakże zakładu nie ma gmia miejska kontraktowo żadnego zobowiązania, a najmnieij zobowiązanie wyznaczania mu pewnych lokalów na pomieszczenie. Magistrat wnosi, ażeby zgromadzenie połączyło się z nim i obiekorporacye zaniósłoby wspólne prośbę do Naj. Pana, jako do tego, od którego dar pochodził, i żeby raczył znieść postanowienie ograniczające w dokumencie pierwsiastkowym; królewska zaś rejencya i naczelnego prezesa poprosił o poparcie tej petycyi. Na wniosek reprezentanta rzecznika Orgler przekazano sprawę tę komisji prawniczej do przedwstępnych obrad. — Wybór radcy budowniczego miejskiego odroczono. — Okuliście p. dr. Jarnatowskiemu wyznaczono remunercyę za I. kwartał r. b. w wysokości 200 marek.

* Straż ogniowa odbyła wczoraj wieczorem próbe, w której brał udział i oddział żołnierzy z 37 pułku piechoty. Najbliższa próba wyznaczona jest na przyszły czwartek o godz. 7 wieczorem.

* Wielkie ćwiczenia artyleryi 5 korpusu armii w strzelaniu do tarczy odbywać się będą w tym roku pod wsią Lerchenberg w pobliżu Głogowa od dnia 16 czerwca do 28 sierpnia.

* Na podwórzu hotelu Keilera znaleziono przedwczoraj wieczorem porzucone nowonarzone dziecko i odesłano je do lazaretu miejskiego. Matkę dziecka tego już wykryto. Porodziła ona w zaprzeszłej nocy i chciała się w ten sposób dziecka pozbyć. I ją musiano przyjąć do lazaretu miejskiego.

* Aktorce, mieszkającej na św. Marcynie, skradziono dnia 15 bm. z niezamkniętej torby podróżnej wielki owalny złoty medalion, z wielkimi, białymi, podługowatemi perłami i kotwicę z małych perel, nad którą mały brylant się znajduje, tudzież dosyć grubo złoty łańcuch na szyję.

* Woznicę doróżkarskiego, który w lutym rb. przejechał przez nieostrożność na ulicy Nowej dziesięcioletniego chłopca, wskutek czego tenże trzy tygodnie obłożnie był chorey, skazał wydział kryminalny tutejszego sądu powiatowego na jedynogodniowe więzienie.

* Blachnierz, mieszkający na Chwałiszewie, zadał jednemu z swoich dotychczasowych czeladników dłuitem kilka ran w głowę i groził mu, że go zabije. Pokaleczony zawezwał musiał pomocy lekarskiej.

* Aresztowano onegdaj po południu w sieni pewnego domu przy ulicy Wodnej szwca, który własną żonę i dwie inne jeszcze kobiety pokaleczył cęglą, garnkiem i nożem.

* Na kolei poznańsko-toruńskiej w pobliżu budk strażniczej Nr. 6 przejechał wczoraj przed południem pociąg nieznanego człowieka. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa nieszczęśliwy ten rzucił się rozmyślnie na szyny przy zbliżaniu się pociągu, ażeby postradać życie. Przy trupie, któremu odcięta została noga tuż przy kadłubie, brzuch rozpruty i t. d. znaleziono krzyżec, proch i kule.

Podług późniejszych wiadomości, samobójca ten nazywał się Robert Christiani, liczył 18 lat i braku zatrudnienia życia się miał pozbawić.

* Na kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej zaprowadzony został od d. 15 b. m. nowy plan jazdy, podług którego pierwszy pociąg osobowy w kierunku Oleśnicy-Gniezna wychodzi z Wrocławia o godzinie 8 m. 8 przed południem, z Oleśnicy o godz. 9 m. 23 a przybywa do Gniezna o g. 1 m. 13, do Poznania o g. 3 m. 34 popoł.; drugi pociąg odchodzi z Wrocławia o g. 10 m. 20 przed poł., z Oleśnicy o g. 11 m. 34, przybywa do Gniezna o g. 6 m. 25 a do Poznania o g. 9 m. 11. Trzeci pociąg osobowy wychodzi z Wrocławia o godz. 5 m. 30 popoł., z Oleśnicy o g. 6 m. 44 i przychodzi do Jarocina o godz. 10 m. 16 wieczorem; ztamtąd odchodzi pociąg zrana o g. 6 m. 20 i przybywa do Gniezna o g. 8 m. 45, do Poznania o g. 10 min. 50 przed poł. — W kierunku Gniezno-Oleśnica wychodzi pierwszy pociąg osobowy o g. 5 m. 10 zrana z Poznania, o g. 7 min. 5 z Gniezna i przychodzi o g. 2 m. 1 do Oleśnicy a o g. 3 m. 11 popoł. do Wrocławia. Drugi pociąg osobowy odchodzi z Poznania o g. 11 m. 40 przed poł., z Gniezna o godz. 2 m. 16 popoł. i przychodzi do Oleśnicy o g. 6 min. 20 a do Wrocławia o g. 7 m. 30 wieczorem. Trzeci pociąg odchodzi z Poznania o g. 6 i przybywa do Gniezna o g. 7 m. 35 a do Jarocina o godz. 10 m. 4 wieczorem. Ztamtąd wychodzi pociąg zrana o godz. 5 min. 16 i przychodzi do Oleśnicy o g. 9 m. 3 a do Wrocławia o godzinie 10 m. 17 przed południem.

* Hrabia Węsierski-Kwilecki z Wróblewa, który był przewodniczącym na wiecu w Sierakowie, skąd wysłano do Ojca św. na ręce Kardynała hr. Ledóchowskiego adres, opatrzone kilkuset podpisanymi — donosi Przyjacielowi Ludu, że otrzymał list z Rzymu z uwiadomieniem, iż Jego Świątobliwość łaskawie przyjął złożone u stóp Jego zapewnienie wierności Kościołowi świętemu i Piotrowej Stolicy i że udzielił wszystkim zebrany na tym wiecu, a mianowicie parańianom sierakowskiemu, błogosławieństwo Swoje.

* Kółko Towarzyskie polskie w Królewcu ukonstytuowało się — jak było zapowiedzianem — dnia 11 bm., wybrawszy na prezesa p. Grabskiego, na jego zastępcę p. Franke, p. Osowskiego na sekretarza, p. Andryska na jego zastępcę i na bibliotekarza, p. Kotowskiego na kasjera. Regularne zebrania Kółka odbywać się będą co piątek.

* O Janie Matejce, znakomitym naszym malarzu, wyraża się autor „Listów wiedeńskich“ (Wiener Briefe) w augsburskiej Allgemeine Ztg (Nr. 135) jak następuje: „W wiedeńskim Künstlerhausie reprezentowana jest historia nie wielu artystów, ale za to znakomitemi obrazami Jana Matejki, Canona, Makarta i Hubera. Mistrz krakowski najlepiej z wszystkich wywiązał się z swego zadania. Obraz jego przedstawia Wawława Wilczka, który w roku 1468 był naczelnym wodzem Jerzego Podiebrada w wyprawie do niższej Austrii. Wojownika tego przedstawił Matejko jakoby cząstkę wielolewej historii, jako postać charakterystyczną, pełną dramatycznego życia a odającą równocześnie wiernie rzeczywistą postać tego bohatera. Pod względem kolorytu należy obraz ten do najlepszych Matejki.

Na uwagę zasługują tu jeszcze znakomitsze obrazy monachijskiej szkoły jak n. p. „Gałganiarz“ Kozakiewiczza.

* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 19go maja, Potencyanny p. Wschód słońca o godzinie 4 minut i. Zachód o godzinie 7 minut 52.

Długość dnia 15 godzin 51 minut.

Wypadki historyczne. 1415 Hold Aleksandra wojewody multauńskiego. — 1531 Śmierć Jana Łaskiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1752 Śmierć hetmana Józefa Potockiego. — 1809 Zwycięstwo Sandomierza. — 1831 Uchwała sejmu o posłach i senatorach z prowincji zabrahanych. — 1831 Świećta dla powstaniach zwycięstwo pod Obodnem.

(XX.) Gniezno, 16 maja. (Walne zebranie powiatowe Naukowej Pomocy.) Zapowiedziane na dzień dzisiejszy Walne zebranie powiatowe Towarzystwa Naukowej Pomocy I. K. Marcinowskiego odbyło się w hotelu du Nord wśród udziału 26 członków z miasta i powiatu. Posiedzenie przewodniczył ks. dziekan Kępęć z Marzenina. Po załatwieniu wstępnych formalności odczytał sekretarz komitetu protokół zebrania prowincjonalnego, odbytego w Poznaniu 28 lutego r. b. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, że przemówienie

